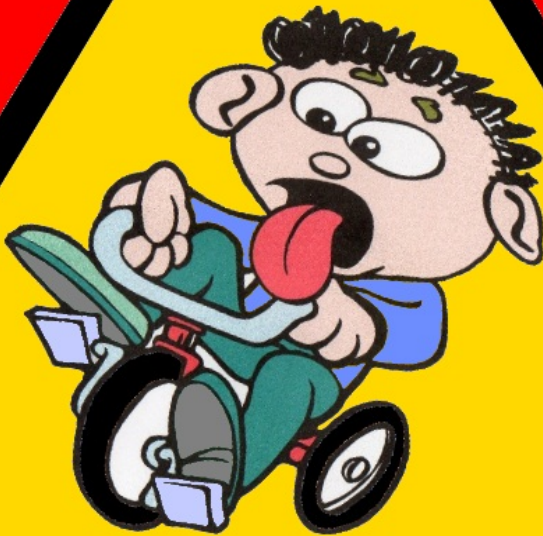


**Mander**



**Przedszkolaki**

Mander

**PRZED-  
SZKO-  
LAKI**

Każdy był kiedyś dzieckiem...

© Copyright by Mander & e-bookowo

ISBN 978-83-7859-197-9

**Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo**  
**www.e-bookowo.pl**

**Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl**

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**  
**Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości**  
**bez zgody wydawcy zabronione**  
**Wydanie I 2013**

## Wstęp

Któż to z nas nie pomni,  
Kiej małe pacholę  
Społeczność odkrywał,  
Było nią przedszkole.

Ciekaw był człęk wówczas,  
Nieznanego świata,  
Były to szczęśliwe,  
I bezgrzeszne lata.

Prawdę tę bezsporną,  
Wieszcz nasz nam obwieszcza,  
Więc pozwolę sobie,  
Zacytować wieszczka:

„Jedna już tylko jest kraina taka,  
W której jest trochę szczęścia dla Polaka:  
Kraj lat dziecinnych!”

Cóż, im dalej w życie,  
Tym się bardziej pieprzy,  
A czas lat dziecinnych,  
Był to czas najlepszy.

Był to czas zawierania,

Pierwszych znajomości,  
Czas pierwszych przyjaźni,  
I pierwszych miłości.

W przedszkolu człek pobierał,  
Pierwsze swe nauki.  
Dziś tam nasze syny,  
A często i wnuki.

Pokoleniu nowemu,  
Dziś się przyglądamy,  
Dzieckiem wszak był każdy,  
Lecz nie pamiętamy...

## Rudy

Dnia pewnego przed południem,  
Tak jak gwiazda, jak aktorka,  
Na zajęcia do starszaków,  
Przyszła pani dyrektorka.

Rozejrzała się po sali,  
Lecz tym razem się nie zżyma,  
Jest z nią jeszcze mały chłopiec,  
Jego rączkę w dłoni trzyma.

To jest Stefek – mówi głośno,  
- Przyjąć go winniście radzi,  
Będzie teraz z wami w grupie.  
- I do pani go prowadzi.

Przekazała pani malca,  
I już miała się odwrócić,  
Bo do swoich ważnych zajęć,  
Jak najszybciej chciała wrócić.

Ale wtedy mała Kasia,  
Czy dla psoty, czy też z nudy,  
W stronę Stefka zakrzyknęła:  
- Rudy, rudy, rudy, rudy.

Na te słowa dyrektorka,  
Wyraz twarzy swej zmieniła,  
I wręcz głosem agresywnym,  
Tak do dzieci przemówiła:

- Stefek wcale nie jest rudy!  
Gdzie on rudy? No! Kto powie?  
Paweł tylko wargi wydął:
- Przecież widać że na głowie...

## Ptaszek

Michaś ma już cztery latka  
Bardzo świata jest ciekawy,  
Gdy tramwajem z tatą jedzie,  
To porusza różne sprawy.

A tramwajem jeździ co dzień,  
Bo już taka jego dola,  
Bo po pracy zawsze tata,  
Sam odbiera go z przedszkola.

Doskonała to okazja,  
By pytania różne zadać,  
A że tata wyjścia nie ma,  
Musi na nie odpowiadać.

Michaś liczy już na palcach,  
Nawet już cyferki czyta,  
Obserwując bacznie ojca,  
Tak się taty swego pyta:

- Możesz tata mi powiedzieć?  
Tylko proszę byś był szczery:  
Czemu ja mam dwa guziki,  
A ty masz w rozporku cztery?